

Ks. prof. C. S. Bartnik ze str. 21

Coraz bardziej wyrzuca się Kościół katolicki ze świadomości publicznej. Wprawdzie nie ma jeszcze tak jak w Wielkiej Brytanii, gdzie ostatnio wyrzuca się ze słowników szkolnych słowa: Bóg, Kościół, Chrystus, modlitwa, chrzest, Ewangelia, Matka Boża itd., ale skrzętne przemilczanie Kościoła robi swoje i idzie po myśli międzynarodowej masonerii (S. Krajski). Z tematyki religijnej, głównie katolickiej, pozostają już niemal tylko skandale, ataki na duchownych i na Papieża Benedykta XVI. Przy tym szkalowanie Kościoła, a nawet jawne bluźnierstwa z góry wygrywają w sądach i urzędach w imię rzekomej wolności słowa i sztuki. Tak jest już nie tylko w metropoliach, ale i w terenie. Instytucje złapały bakcyla poprawności politycznej zwróconego i przeciw religii. Oto kiedy np. Rejonowy Komitet Obywateli Ziemi Biłgorajskiej, tak strasznie zniszczonej przez Niemców za jej polskość, wszczął sprawę kradzieży i profanacji wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus i wyrwania tablicy Radia Maryja, to wszystkie władze, łącznie z sądem, nie uznały tego ani za profanację, ani za przestępstwo i dały poznać, że skarżący są "niedzisiejsi". Byłoby to przestępstwo tylko wtedy, gdyby znieważenie i kradzież dotyczyły symboli żydowskich lub masonskich.

Ciągle daje się pełną możliwość głoszenia u nas poglądów antypolskich i antynarodowych. Oto 19 stycznia 2009 roku Marek Halter, Żyd polski, uratowany przez Polaków, a mieszkający dziś we Francji, miał na KUL wykład, w czasie którego wygłosił tezę, że Mieszko I był Żydem, bo tutejsi Słowianie byli tak tepci, że nie można było żądaniego z nich wybrać na księcia. Przy okazji zarzucił też wszystkim Polakom ostatnich czasów, że nie obronili zbrojnie Żydów przed obozami zagłady. Już nie ma Polski, kiedy można tak sobie z niej kpić i pluć na nią.

Powie ktoś: dlaczego my się tak boimy UE jako jednego superpaństwa, a więc utraty suwerenności, przecież Niemcy, Francja, Anglia i Italia też mają tworzyć to jedno wspólne państwo, a nie mówią, że tracą swoją niemieckość, francuskość itd. Ale trzeba pamiętać, że one właśnie formują Unię i mogą sobie pozwalać na nieprzestrzeganie traktatu lizbońskiego, co zresztą już w dużym stopniu się dzieje. Niemcy budują sobie gazociąg bałtycki ze szkodą dla innych członków Unii, Niemcy też, jak zresztą i tamci, subsydują sobie swobodnie swoje upadające firmy, banki i przemysł, choć nam jednocześnie nie pozwalają ratować stoczni i ludzi przed bezrobociem. Co to znaczy? Ano, że państwa te są i pozostaną w pełni suwerenne nawet po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. My zaś i reszta państw unijnych utrzymamy się najwyżej na poziomie dominiów Unii.

Jeszcze raz pytanie

Czy już Polski nie ma? Otóż ona jest, a nawet rozwija się, ubogaca i pięknieje, tyle że raczej nie w sferach władzy i polityków, co raczej w samej substancji społeczności: w ludzi, w terenie, na wsi,

w mieście, w parafii, w miejscowych ośrodkach patriotycznych, w prasie i pismach lokalnych, często diecezjalnych, zakonnych i branżowych. Jest Polska wspaniała w spotkaniach mądrych i dobrych ludzi, w uroczystościach patriotycznych i religijnych, w pomysłowości i twórczości ludzkiej, a przede wszystkim w sercach i w sumieniu. Co z tego wynika? To, że tę okupacyjną, liberalistyczną i antypolską czapę trzeba zrzucić. Trzeba się w tym celu organizować na dole. Trzeba nam rządu, polityków i działaczy czystych, godnych i otwartych na wszystko, także na polskość i na religię.

Oczywiście nikt z nas nie żąda, żeby na czele stali sami katolicy. Mogą być i innowiercy, i ateści, i ludzie różnych orientacji społecznych i politycznych. Może nawet ustrzegą nas oni przed jakimś zasklepieniem, fanatyzmem czy bezkrytycznością. Ale jedno jest istotne: narodem katolickim nie mogą rządzić sami niekatolicy, a nawet wrogowie katolicyzmu i Polski właściwej. To samo będzie się odnosiło i do wyborów do europarlamentu. □

Gruszecki - Dolarowa ze str. 18

Przez ostatnie lata narastał olbrzymi balon papierów wartościowych. Tylko w latach 2005-2010 wartość wszystkich światowych akcji, obligacji, CDS-ów i innych finansowych aktywów urósł – wg McKinsey Global Institute – ze 118 bilionów do 200 bilionów dolarów. Wzrost o 69 proc. w ciągu 5 lat! Ta gigantyczna suma aktywów nie ma oczywiście pokrycia, to tylko papiery i zapisy na kontach (PKB światowy wynosi ok. 40 bilionów dolarów).

Na razie tylko drobna część tej bańki pękła. Ponieważ nie wiadomo, które aktywa i w jakim stopniu są „puste”, wobec powszechnego braku zaufania inwestorów do siebie, obserwujemy zjawisko ucieczki inwestorów od wszystkich aktywów jakimi dysponują, siłą rzeczy również od tych dobrych. Inwestorzy uciekają w płynność, to znaczy w pieniądź. A ponieważ nikt nie trzyma dłużej gotówki, bo to nie przynosi zysku, ucieka się w amerykańskie papiery skarbowe.

Przy takim popycie na pieniądź jest go ciągle za mało, dlatego też szef Fedu Ben S. Bernanke zasilą system w płynność. Zwiększając bilans Fed wpływa na możliwość kreacji pieniądza przez banki, czasami sam stając się bezpośrednio kredytodawcą firm (np. udzielając im kredytu w zamian za ich obligacje). Nie sposób nie zauważyć, że w ten sposób nie rozwiązuje się problemu „pustych” aktywów, a jedynie podtrzymuje funkcjonowanie chorego systemu.

Główny ciężar zasilania systemu bankowego wziął jednak na siebie rząd. Mając już i tak coraz większy deficyt strukturalny w budżecie (dług publiczny już przekracza 10,6 bln dolarów), prezentuje kolejne plany (bailout) zasilania banków. W roku 2009 – 1,75 bln

dolarów, a w roku 2010 – 1,17 bln dolarów.

Według „San Francisco Chronicle”, całkowite zobowiązania finansowe państwa, a więc kolejne programy ratowania banków wraz z już uchwalonymi programami zasileń oraz zobowiązaniami przyjętymi wcześniej (gwarancje dla Fannie i Freddie, wydatki wojskowe, budżet NASA etc.) – wynoszą 8,5 bln dolarów. To prawie tyle ile wynosi już istniejący dług publiczny (deficyt budżetowy USA w obecnym roku to 12 proc. PKB).

Taka sytuacja powoduje masową podaż rządowych papierów wartościowych, które są ciągle najbardziej płynne, mimo że przy stopie procentowej bliskiej 0 ich rentowność jest – biorąc pod uwagę inflację – minusowa. Inwestorzy z całego świata, uciekając od aktywów w płynność, kupują te papiery. Tym samym utrzymują ciągle kurs dolara na wysokim poziomie i umacniają jednocześnie rząd amerykański w jego dotychczasowej strategii – w istocie kreacji z długu pustego pieniądza. Jak niektórzy (np. Roubini) zauważyli, rząd amerykański, kiedy przyjdzie czas, nie będzie w stanie wykupić tych obligacji: będzie je tylko rolował. A więc kupujący nie odzyskają sumy zainwestowanej, tylko – przez jakiś czas – oprocentowanie. Do istniejącej już piramidy złych długów banków dojdzie kolejna piramida: długów rządu. W końcu inwestorzy zorientują się, że rząd działa jak pompa zasysająca ich oszczędności – tylko w jedną stronę.

Kiedy wybuchnie bomba

Luźna polityka monetarna i luźna polityka pieniężna może dać tylko jeden skutek – inflację. Ponieważ dotyczy to dolara jako ciągle pieniądza światowego, inflacja dolara dotknie cały finansowy rynek międzynarodowy. Wtedy zacznie się paniczna ucieczka od dolara, tak jak obecnie – do dolara. Może wywołać to kryzys na skalę dużo większą niż obecnie. Bo będzie to już nie tylko kryzys systemu finansowego, ale kryzys pieniądza. Schiff pisze: „bomba dotknie każdego, kto jest w promieniu rażenia”. Pierwsi (najlepiej poinformowani) uciekną, reszta pozostanie z coraz mniej wartościowym dolarem, który każdy będzie chciał sprzedać. Grozi wybuch „bomby dolarowej” i dlatego Schiff radzi: uciekaj od dolara już teraz. W złoto, inne waluty (np. franki szwajcarskie), w akcje dobrych firm na rynkach rozwijających się, które przetrwają kataklizm, np. Azji, Ameryki Łacińskiej.

Dlaczego ta bomba dotąd nie wybuchła? Bo ciągle jest powstrzymywana przez przeciwdziałający wektor ucieczki w płynność. Ale kiedy wybuchnie, to – zdaniem Schiffa – pochłonie biliony pustych dolarów. W pewnym sensie inwestorzy już „czują bluesa”; rośnie popyt na złoto i rośnie jego cena. Wkrótce zapewne wzrośnie popyt na surowce i cena kontraktów surowcowych pójdzie w górę. To też pewniejsze zabezpieczenie niż papier.

Na razie wszyscy myślą o groźbie recesji, nie dostrzegając dużo poważniejszej groźby. Lont już się tli. Bernanke ludzi się, że jak przyjdzie ożywienie, to „poskromi tygrysa inflacji”... Tylko czy zdąży... □

Jan Paweł II ze str. 19

W wypowiedzi zwraca uwagę jednak szczególnie fragment: jawne przyznanie się do tego, iż żydowski historycy dysponują dostępem do dokumentów i informacji, nie tylko nie dostępnych dla nie-żydów, ale „o których nie-żydowski historycy nie wiedzą [że istnieją]”.

W czasie gdy organizacje żydowskie i samo państwo Izrael naciska wszystkie kraje do ujawnienia dokumentów z czasów II Wojny światowej, gdy naciska się Watykan do otworzenia wszystkich swoich archiwów, gdy niedawno odniesiono sukces łamiąc Niemców, którzy zgodzili się na udostępnienie archiwów w Arolsen (ale uwaga: od razu podano, że „tylko wybrani historycy będą mieli dostęp do tych archiwów” - !!!), w tym samym czasie dowiadujemy się o istnieniu dokumentów zupełnie niedostępnych dla nie-żydów.

Jak zatem mają wyglądać rzetelne badania historyczne, gdy z jednej strony kontrolę nad archiwami przejmują „wybrani historycy” (wybrani przez kogo i spośród jakiej grupy? - należy zapytać retorycznie), z drugiej strony nikomu nie udostępnia się olbrzymich archiwów w Haifie czy Tel Avivie, a przy tym skutecznie zastrasza się środowiska historyków „kłamstwem oświeceniowym”? Badania w takich warunkach będą zawsze nieobiektywne, zideologizowane i będzie można „udowodnić” każdą liczbę, wykreować każdy fakt i wpoić w tak ubezwłasnowolnione społeczeństwa każdą „prawdę” historyczną. Pewnym grupom o to właśnie chodzi - nie o wyjaśnianie prawdy, lecz o trzymanie społeczeństwa w stanie niewiedzy, w którą można wtłoczyć każdą bajkę.

Źródło: http://www.metronews.co.uk/newsarticle/0/346_the_pope_was_jewish_says_historian.html □

Martin Krawiec, Attorney**Ethical / Experienced**

**Accidents - Business & Civil Litigation
Estate Planning - Personal Injury
Probate Real Estate - Trusts - Wills**

1457 East Chapman Fullerton

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku

Magda Hartman ze str. 20

zdystansował się w „Dzienniku” wobec tych badań. On, prawda, wzrostu antysemityzmu w Polsce nie widzi. Wprawdzie ktoś go tam 2,5 roku temu na ulicy napadł, o czym szeroko rozpisywały się media, ale to się w końcu zdarza w całej Europie. Nic wielkiego.

A ten polski antysemityzm, tak w ogóle, to mit. □

AMERICAN SERVICES

**Polski Spedytor/Polish Freight Forwarder
(<http://www.americanserviceslax.com>)**



**Przesyłki osobiste: „Mienie”/Samochody
A także fracht komercyjny - Polska
Oraz reszta świata – „od drzwi do drzwi”
Droga morską i lotniczą
Personal effects/cars
Commercial freight for Poland and worldwide**

**Uprzejmy, szybki, pewny i uczciwy serwis
W Los Angeles od 1989**

**Tel: 310 335 0100 Fax: 310 414 2016
e-mail: info@americanserviceslax.com
Polski język: 310 628 9990 albo 310 382 0254**

POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słyhać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748

Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686

[Www.ktym.com](http://www.ktym.com)

Mark Prochowski

Attorney At Law

Sprawy Imigracyjne

Prawo Handlowe

Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż

Spółek, Umowy Handlowe

i o Prace, Korporacje

30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203

Laguna Niguel, CA 92677

(949) 481-7581

www.prochowskilaw.com

E-mail: mark@prochowskilaw.com